

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostaw gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 304, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 tam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-tam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr 20.

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 18 luty 1936 r.

Rok 17

Obrazki z życia...

TRZEBA WYTEPIĆ BEZDUSZNY
BIUROKRATYZM

Listonosz wiejski podchodzi do chaty, zatrzymuje się w sieni i wręcza gospodyni, zajętej właśnie warzeniem stawy na obiad, „pismo z urzędu”. Mieści się ono w wielkiej, białej kopercie, — budzącej samym swym wyglądem dwa uczucia: respektu i... zaniepokojenia.

Po powrocie z pracy, przy blasku lampy naftowej chłop otwiera kopertę i — o ile oczywiście jest „piśmienny” czyta...

„Zwraca się, gdyż prośba została skierowana do władzy niewłaściwej”.

Albo:

„Pismo pana z dnia załatwia się odmownie”.

Albo:

„W związku z reklamacją pana, iż reszta należności za III kwartał roku 1923, w wysokości 15 groszy, dotycząca podatku takiego a takiego, została już uiszczona, zgłosił się pan w tutejszym urzędzie dnia..... o godzinie 8 minut 30.

Takie, papiery“ krążą bez przesady — w milionach egzemplarzy po chatkach chłopskich, po izdebkach robotniczych, na peryferiach osiedli i miasteczek. Siedzą w rozmaitych urzędach formalistów i przy stole, powleczonym zielonym sukniem, fabrykują „pisma“ - zagadki, pisma - udreki, pisma bezduszne...

Weźmy bowiem te trzy przykłady „odpowiedzi“, które powyżej przytoczyliśmy.

Ktoś napisał podanie, dotyczące sprawy, którą załatwia np. urząd ziemski, a adresował do starostwa. Poprostu nie wiedział. Cóż łatwiejszego dla kancelarji starościńskiej, jak odesłać to pismo pod właściwym adresem? Nie, myśli zbyt gorliwy urzędnik kancelarji, to byłoby zbyt proste: trzeba kmiotka nauczyć rozumu. Więc... odsyła się mu poprostu jego pismo. Ale cóżby zaszkoziło dopisać uwagę, że właściwy adresat nazywa się tak a tak? Na to znów bezdusznemu formalistom nie staje konceptu, a często i życzliwości w stosunku do „przykrzonego“ klienta“.

Drugi wypadek: Właściciel chaty czy domku wniósł prośbę np. o odbudowę izby lub nadbudowę strychu. Władza decyduje, że nie należy na to pozwolić bo plan zabudowy miejscowości na to nie pozwala, lub nadbudowa byłaby niebezpieczna dla otoczenia, fundamenty są nie dość mocne i t. p. Ale cóżby szkodziło, gdyby „petentowi“, zamiast rzucić na papier dwa zagadkowe słowa „załatwia się odmownie“ — przytoczono uzasadnienie, dlaczego właściwie się odmawia?

Trzeci wypadek: Chłop ma zapłacić jakąś resztówkę podatku gruntowego i ma niezadowoloną sprawę reklamacji o wysokości jakiegoś innego. Obie sprawy oczywiście w jednym i tym samym urzędzie skarbowym. Ale otrzymuje dwa „wezwania“: jednego dnia ma ruszyć ze wsi,

Życie polskie w Niemczech pod cenzurą

W dniu 9 lutego br. odbyły się na Śląsku Opolskim dwie imprezy polskie: Okręgowy Zjazd Śpiewaczy w Strzelcach oraz występ bytomskiego zespołu teatralnego w Bytomiu. Zjazd Śpiewaczy zgromadził na sali Banku Ludowego w Strzelcach przeszło 150 śpiewaków z towarzystw śpiewaczych w Strzelcach oraz z okolicy. Z przedłożonego sprawozdania z działalności Okręgu wynikało, że ilość członków towarzystw śpiewaczych zmniejszyła się wskutek nacisku germanizacyjnego, stosowanego wobec towarzystw i członków ze strony różnych czynników niemieckich.

Przedstawienie bytomskiego zespołu teatralnego w Opolu było w życiu Polonii opolskiej wydarzeniem niecodziennym. Zespół bytomski nie mógł jednak przedstawić publiczności polskiej całego programu, gdyż najpiękniejszy obraz rewji inscenizacja wiersza Marji Konopnickiej „Na Piastowym Śląsku“ został przez władzę policyjną w Opolu skreślony z programu.

Świeżo zostało odebrane redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej“, Jankowskiemu prawo redagowania tego pisma za zamieszczanie na łamach „Gazety Olsztyńskiej“ korespondencji czytelników(!), zawierającej omówienie różnych przejawów życia polskiego w Prusach Wschodnich oraz podających suche fakty z niemieckiej działalności germanizatorskiej na różnych odcinkach życia polskiego.

Oto, jak wyglądają zbliżone te „swobody“ polskiego życia organizacyjnego i kulturalno-oświatowego w Niemczech, o jakich tak wiele mówi się i pisze w ostatnim czasie w niemieckiej prasie mniejszościowej w Polsce. „Swobody“ owe mają być — w opinii tej prasy — wyrazem „tele-

rancyjnej“ i wzorowej polityki państwa niemieckiego wobec ludności polskiej w Niemczech! (ZAP.)

LOS POLAKA NA LITWIE

Ryga. Z Kowna donoszą: przesładowania ludności polskiej na Litwie trwają w dalszym ciągu.

Katastrofa pociągu towarowego w Grudziądzu

Grudziądz. W czwartek wydarzyła się na dworcu towarowym w Grudziądzu katastrofa kolejowa pociągu pośpiesznego - towarowego nr. 9864, zdążającego z Zajęczkowa do Grudziądza. Z bliżej nieustalonych powodów wykołowanie się pociągu nastąpiło na zwrotnicy obok budynku ekspedycji pośpiesznej. Pierwszy wagon został doszczętnie rozbity, przyczem znajdujący się w nim kierownik pociągu Józef Czaplewski i konduktor Sokołowski Jan obaj z Grudziądza zostali ciężko ranni, doznając ogólnego pośluczenia i złamania nóg.

Pozostałe wagony zostały silnie uszkodzone. Na miejsce katastrofy przybyły władze kolejowe oraz ekspedycja ratunkowa. Obu rannych kolejarzy odstawiono w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Grudziądzu. Pociąg, który uległ wykołowaniu składał się z pustych wagonów. Jedynie w pierwszym wagonie znajdujące się towary uległy zniszczeniu. Skutkiem katastrofy tor kolejowy był zatarasowany w ciągu kilku godzin. Na miejsce katastrofy przybyła komisja techniczna z Torunia, która ustali przyczynę katastrofy. Niezależnie od

W powiecie wilkomirskim zamknięto niedawno trzy świetlice polskie. W Kownie zamknięto bibliotekę tow. „Oświata“. Polaków zamieszkałych w Kownie prześladowały władze z powodu nauczania dzieci w języku ojczystym. Stosowanym ostatnio sposobem szykan są masowe protokoły, które spisuje się zarówno na nauczycielstwo, nauczające prywatnie po polsku, jak i rodziców, pragnących uczyć swe dzieci języka ojczystego. Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa wezwały na indagację nauczycieli p. Jaroszewiczównę i p. Januszewskiego, którzy nauczali prywatnie języka polskiego.

tej komisji władze prokuratorskie prowadzą dochodzenia.

NIEZWYKŁA EGZEKUCJA W GRODNIE O... 1 GROSZ.

W Grodnie zdarzyła się niezwykła egzekucja, która świadczy o bezmyślnym biurokratyzmie.

Ubiegłego roku mieszkanka tego miasta p. Kuźnicka otrzymała z Ubezpieczalni Społecznej wezwanie płatnicze, by w myśl przepisów prawnych zapłaciła zaległość z r. 1935 w wysokości „aż“ jednego grosza. Po zastanowieniu się p. Kuźnicka doszła do wniosku, że nie warto chodzić do Ubezpieczalni i regulować tak małej sumy. Okazało się zupełnie inaczej.

Przed kilku dniami do mieszkania p. Kuźnickiej przyszedł inkasent Ubezpieczalni, ściągnął od niej zaległość w wysokości jednego grosza i wydał pokwitowanie oznaczone numerem 468.

Należy tu przypomnieć, że wszelkie zaległości, pochodzące z 1935 r., w myśl ostatnich zarządzeń, mogą być rozkładane na 6 rat. Pani Kuźnicka jednak nie skorzystała z tych „udogodnień“ i zapłaciła całą należność.

porzucić pracę, przewędrować X kilometrów do miasta, aby akurat o godzinie 8 minut 30 załatwić sprawę z podatkiem gruntowym — a w tydzień potem czy dwa ma znów wędrować ze wsi do miasta, zmiżyć dzień cały, by przed obliczem pana poborcy podatkowego stanąć w sprawie owego innego podatku...

Czy nie lepiej byłoby, aby za jednym zamachem wszystko załatwić?

Ba, ale jakże często ta wędrowka do urzędu komplikuje się! Brak jeszcze jakiegoś „papierka“, a bez niego ani rusz... Nikt w urzędzie nie chce z „szarym człowiekiem“ mówić bez „papierka“... Ale też i nikomu do głowy nie przychodzi, że przecież można zastosować bardzo prosty sposób: niechby „klient“ zeznał, co ma na sercu lub wątrobie ustnie do protokołu i podpisał się.

Oto obrazki z praktyki dnia, oto

epizody, z którymi wciąż się jeszcze niestety spotykamy.

Chce im kres położyć najnowszy okólnik ministra spraw wewnętrznych. Żąda on zerwania z bezdusznym formalizmem i apeluje do wszystkich władz naszej administracji.

Jeżeli obywatel skieruje podanie do władzy niewłaściwej — pomóżcie mu! Skierujcie to podanie sami właściwej władzy. Ale jeśli już jest w interesie wnoszącego podanie, aby mu je zwrócić — to wskażcie mu adres władzy właściwej.

Jeśli obywatel zgłosi się w urzędzie nawet bez „papierka“ — to pomóżcie mu! Niech ma możliwość zgłoszenia swej prośby ustnie do protokołu i niech ten protokół zastąpi całkowicie „papierka“.

Jeżeli obywatel ma się w kilku sprawach zgłosić w urzędzie, to nie dręczcie go wielokrotnymi wezwania-

mi w różnych terminach. Niech przybędzie raz. Nie krępcie go zresztą godziną i minutą stawiennictwa. Uprzedźcie go, co ma ze sobą przynieść, jakie dokumenty i dowody, jakich świadków ma przyprowadzić — aby nie biegał raz poraz do urzędów.

Jeśli obywatel ma otrzymać załatwienie odmowne — to koniecznie mu podajcie powody odmowy, jasno i wyraźnie wytłumaczcie, dlaczego zapadła taka a nie inna decyzja.

Tego żąda minister Raczkiewicz od wszystkich podwładnych mu urzędników.

Oby to zarządzenie dotarło do najniższych komórek aparatu urzędowego. Bo tam właśnie jest ono najpotrzebniejsze. — Tam bowiem trzeba przykrócić cugle hasającej na krzywdzie „szarego obywatela“ szkapy za jeżdżonej, jaką jest bezduszny biurokratyzm. M.

Co słyhać?

W KRAJU.

+ Rada ministrów na posiedzeniu przedłużyła moc obowiązującą stanu wyjątkowego na Łotwie na dalsze pół roku od 15 lutego do 15 sierpnia br.

ZAGRANICĄ:

+ Pożar zniszczył doszczętnie przedmieście Tientsinu, które zamieszkiwała najbiedniejsza ludność. Dotychczas wydobyto 149 zwęglonych trupów.

+ Parowiec grecki „Polimuya” o wyporności 9000 ton w drodze z Nowego Yorku do Genui zatonał około wyspy Formentera (jednej z Balearów). Załogę ocalono.

+ Skazani w procesie o zabójstwo króla Aleksandra terroryści chorwaccy oświadczyli, iż sprawę ewentualnej kasacji pozostawiają do uznania swego adwokata Desbons, który po porozumieniu się z adwokatem Saint Auban poradził im, by nie odwoływali się do werdyktu ławy przysięgłych.

+ Skazani w ub. środę na bezterminowe ciężkie roboty członkowie chorwackiej organizacji terrorystycznej, nie wnieśli w ciągu ustawowego terminu kasacji od wyroku sądu przysięgłych, wobec czego wyrok ten uprawomocnił się.

+ W zagłębiu naftowym Prahova wybuchł pożar w sondzie. Ofiarą płomieni padła cała instalacja sondy oraz kilka tys. kg ropy. Straty wynoszą przeszło pół miliona lei. Wypadków z ludźmi nie było.

+ W okolicach Pragi spadł samolot turystyczny. Pilot zabił się.

+ Jak przypuszczają, prezydent republiki litewskiej ułaskawi tylko 5-ciu spośród 6-ciu skazanych narodowych socjalistów.

MÓWMY O ROZBROJENIU...

Tokjo. Agencja Domei donosi: Rada gabinetowa postanowiła wobec wydarzeń wyasygnować z funduszy zapasowych 4 miliony jen na armię, 90.000 na marynarkę i 170.000 na potrzeby min. spraw zagranicznych.

NOWE FABRYKI BRONI

Londyn. Jak podaje agencja Reutersa, rząd brytyjski w następstwie przeprowadzonej ostatnio w Izbie Gmin debaty w sprawie obrony państwa, rozważa kwestję wybudowania nowych fabryk broni w różnych częściach kraju. Nie jest rzeczą wykluczoną, że niektóre oddziały arsenału w Woolwich będą przeniesione do innych miejscowości. Prawdopodobnie rząd złoży w ciągu kilku tygodni oświadczenie w tej sprawie.

KOLPORTERZY FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW

Toruń. Od dwóch dni przed toruńskim Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko szajce kolporterów fałszywych pieniędzy, która w jesieni 1934 r. zarzuciła niemal wszystkie miasta Pomorza fałszywymi banknotami 20 złotych.

Na ławie oskarżonych zasiedli karani już niejednokrotnie za różne przestępstwa: Józef Malinowski, Marja Mianowiczowa, Michał Karpiński, Marta Joppkówna, Janina Droniowa i Stanisława Jaworska. Wszystkich doprowadzono na salę sądową z toruńskiego więzienia karno - śledczego. Szajka ta była przez dłuższy czas nieuchwytna. Stwierdzono jedynie, że fałszyfikaty, znalezione na Pomorzu pochodziły ze zlikwidowanej przez policję fabryczki fałszywych banknotów w Warszawie. Zaczęto więc śledzić podejrzane osoby, przybywające ze stolicy. Dzięki tej obserwacji w dniu 4 grudnia 1934 r. aresztowano w Chełmnie Stanisławę Jaworską i Janinę Droniową, u których znaleziono fałszyfikaty. Wydały one pozostałych członków szajki, a m. in. głównego inicjatora Malinowskiego.

Na rozprawie, prócz Malinowskiego i Mianowiczowej wszyscy pozostali oskarżeni do winy się przyznali.

Przesłuchano cały szereg świadków, których zeznania były obciążające dla oskarżonych, a przede wszystkim dla głównego oskarżonego Malinowskiego, który brał czynny udział w kolportażu fałszywych banknotów. W ciągu miesiąca oskarżeni potrafiли puścić w obieg fałszywych banknotów na około 6.000 zł.

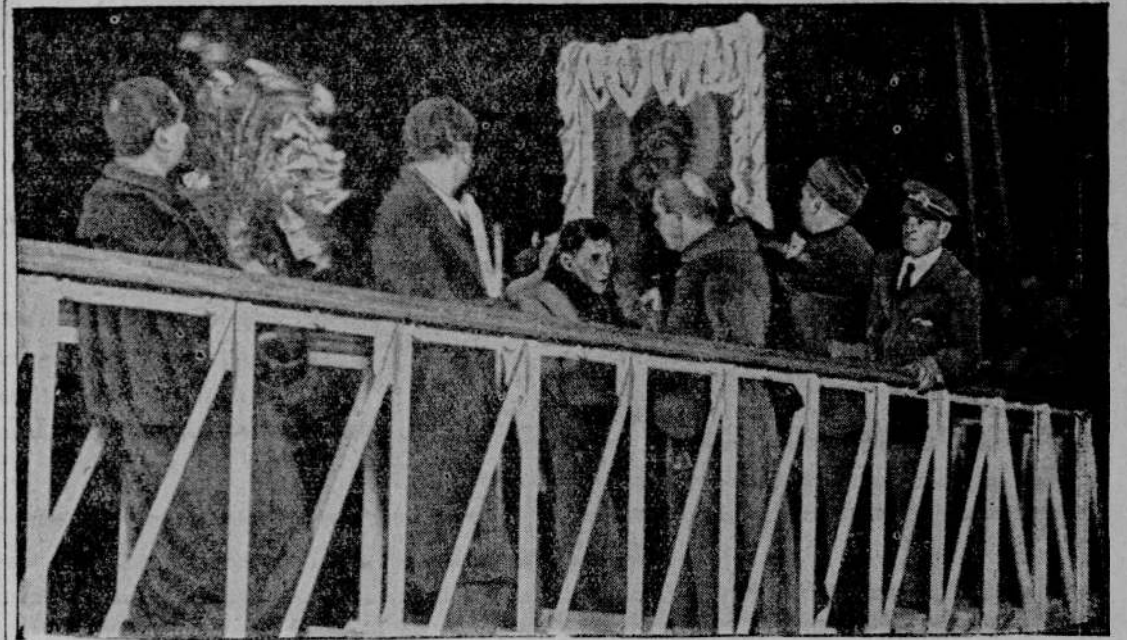
W piątek w godzinach wieczornych sąd pod przewodnictwem sędziego S. O. dr Krupki wydał wyrok, którego mocą Józef Malinowski i Marja Mianowiczowa zostali skazani na karę więzienia po 7 lat, pozatem Michał Karpiński na 5 lat, Maria Joppkówna na dwa lata 6 mies., Janina Droniowa na 2 lata 6 mies., oraz Stanisława Jaworska na 3 lata więzienia.

MIASTA POMORSKIE BEZ ŻYDÓW

W tych dniach opuścił Kowalewo Pomorskie ostatni żyd Fuks. Na Pomorzu pozatem niema żadnego żyda w Łasinie, Podgórzu i Pelplinie.

Szczęśliwe to miasta bez żydów.

Z wojny włosko-abisyńskiej



Wraz z dywizją „Pusteria” odpłynął do Afiryki cudowny obraz Matki Boskiej. Kardynał Ascalesi polecił wszystkich żołnierzy włoskich w Afryce opiece Matki Boskiej.

Rzym. Komunikat urzędowy nr. 125: Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie somalijskim w pobliżu Ballei nad rzeką Webi-Gestro oddział włoski zaatakował znieścacka oddział abisyński, który wycofał się z Lania - Szilindi i zniósł go, zdobywając broń niemal wyłącznie wyrobu angielskiego. Nad rzeką Dana Parma włoska kolumna zmotoryzowana natarła w pobliżu stuzdzen Bul-Bul i Dib-Did w odległości 80 km na południe - zachód od Negelli na oddział przeciwnika, przyprawiając go o straty i rozpraszając go. Znaczne siły abisyńskie zaatakowały dnia 10 lutego pod Kurati na północno-zachód od Gherlogubi w Ogaden włoski posterunek obserwacyjny, w którym znajdowało się 60 dubatów. Posterunek ten opuszczono po zaciętych oporze. Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego zanotowania.

Addis Abeba. Otrzymano tu raport rasa Desta z prowincji Sidamo. Donosi on, że 650 askarisów erytrejskich przeszło na stronę Abisyńczyków. Przybyli oni do kwatery głównej rasa Desty w pełnym uzbrojeniu. Jednocześnie nadeszła wiadomość, że jeszcze 500 askarisów zdąża w tym samym celu do kwatery rasa Desta. Dotąd nie przy-

byli oni jeszcze, widocznie zabłąkali się w drodze, głosi raport.

Addis Abeba. Samoloty włoskie ukazały się dziś znowu nad Dessie, gdzie przyjęto je ogniem dział zenitowych. Jeden z samotów najwidoczniej trawiony pociskiem, wycofał się z trudem z Dessie, zrzucając bomby w okolicznych wsiach. Przed dotarciem do Dessie lotnicy włoscy bombardowali wieś Mefto - Jessu, gdzie zabili bombami dwóch włoskich i troje dzieci.

RZYM. Ogłoszono tu następujący komunikat nr. 126. Marszałek Badoglio telegrafuje: Bitwa w kraju Endera, która rozpoczęła się 11 bm., a następnie rozwijała się 15 bm. po gwałtownych i zaciętych walkach na południe od Makalle została wygrana. Korpusy pierwszy i trzeci osiągnęły wszystkie cele, które im wyznaczono, przewycięzając zacięty opór wojsk rasa Mulugheta. Na Amba Aradam, które było ostoją i szansem obrony nieprzyjacielskiej powiewa sztandar włoski, zatknięty przez oddział „czarnych koszul” i dywizji 23 marca, dowodzonej przez ks. Pisto.

VIRGIL MARKHAM

DJABEL KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

66)

— A, więc to należy do sprawy? — odwrócił się do nas plecami. — Panie Saunders, aparat fotograficzny!

— Mam — odrzekł komiwojażer, pokazując duży worek, który leżał na kamieniu. W czasie naszej nieobecności Jobson przyniósł z lasu wszystkie jego przynależności, namiot, koc itp.

Veen odwrócił się z rozjaśnioną twarzą.

— Świetnie. Ale pan sam będzie fotografował. Potrafi pan zdjąć ciemnowe wnętrza.

Saunders wydobył aparat i sfotografował ciało kapitana, błotniste ślady na podłodze i wszystkie szczegóły „kajuty” pod wszystkimi możliwymi kątami.

Teraz dopiero Veen przystąpił do pracy. Znalazł na podłodze żelazny drążek, przyjrzał się uważnie ryglom i zamkowi przy drzwiach od strony wewnętrznej. Następnie jął patrzeć na sufit i na otwarty luk. Widząc to, Jobson mruknął nieostrożnie, że podług niego ciało mogło być poprzednio schowane na strychu.

Veen, który te słowa usłyszał, rzucił ogrodnikowi sarkastyczne spojrzenie:

— Tak pan sądzisz? Pewnie pan czytujesz Kiplinga?

— Nie, tego nie czytałem.

— A mnie przyszedł odrazu na myśl „Powrót Imray’a” — odparł detektyw.

Obejrzał drugi raz drzwi. Najwidoczniej dziwiły go ślady gwałtownego otwarcia.

— Toście je zastali otwarte? — zwrócił się do mnie, mlaskając wargami.

— Nie. Czy widać, że musiały być otwarte?

— Proszę mi nie zadawać pytań — parsknął

z irytacją. — Więc pan nie żartuje? Więc te rygle były zasunięte?

— Tak. I to jest właśnie zagadkowe.

— Hm! Hm! Hm!

Był zdumiony i zły, że spotkał się na samym wstępie z takim szkopulem. Wyjął klucz z zamka, obejrzał go uważnie, zbadał czarne potworki, przyczem wymacał jednemu wszystkie stawy, rozjeździł się po ścianach i wreszcie przystąpił do zakratowanego okna.

— Czy to było otwarte, czy zamknięte? — zawołał.

— Obydwa okna były tak jak teraz — odpowiedziałem.

— Psiakrew! Żeby chociaż tamto było otwarte!

Na końcu zbadał ciało, co zajęło mu kwadrans czasu. Wychodząc z chaty, zabrał ze stolika zamknięty kubek Saundersa z próbką wody. Na dworze popatrzył na odcisk latarni w błocie i na samą latarnię, porzuconą wśród pierwiosnków. Odkreślił wierzch lampki.

— Pełna — rzekł.

Na ślad w wyschniętym błocie patrzył długą chwilę.

— Co w tem takiego dziwnego? — nie wytrzymał Jobson. — Upadła i tyle.

— Nie mogła upaść tak daleko.

Od drzwi do śladu w błocie było jakieś cztery — pięć stóp.

— Mogła się odbić — upierał się Jobson.

— Niema na to żadnych dowodów — rozłożył się Veen. — Chociaż mógł ją ktoś odrzucić. Ale trzeba poszukać gwoźdźca.

— Tego, na którym wisiała latarnia?

— Właśnie. Gwoździec nie odskoczył, co?

— Chyba nie — przyznał Jobson, zdejmując kapelusz i ocierając z czoła krople potu, wywołane wysiłkiem myślowym.

Veen popatrzył na ziemię i potrząsnął głową.

— Psiakrew, rebus nie do rozwiązania.

— A najgorsze jest to — wtrąciłem — że dotychczas niewiadomo, co należy do rebusu, a co nie.

— Właśnie. Chodźmy wszyscy nad wodę, to pogadamy.

Wybraliśmy sobie duży, gładki kamień, rozgrzany przez słońce i usiedli na nim rzędem. Veen zapalił fajkę i rzekł:

— Mówcie panowie wszystko co wiecie, włącznie do nieścisłości, fałszywych wniosków i nieuzasadnionych domysłów.

Nie było to zachęcające zaproszenie, ale taki już był jego pogląd na te rzeczy. Nie wierzył ludzkim świadectwom.

— No, dalej, panowie — roześmiał się z humorem. — Kto to był ten kapitan i kto go znalazł niezwygłego, i kiedy, i w jakich okolicznościach?

Jobson miał pierwszy prawo głosu i wywiązał się z tego w ciągu kwadransu w sposób wysoce literacki. Nie omyle się, jeżeli powiem, że wierzył w kapitana jak w bóstwo. On, może jeden jedyny, brał za czystą prawdę nadzwyczajne historie, opowiadane przez kapitana w Barze Prohibicyjnym.

— To był wielki człowiek — rozwodził się Jobson. — Nikt nie umiał opowiadać, tak jak on. I miał co opowiadać. Całe życie bujał po morzu. Na pięciu oceanach niema ani jednego portu, gdzieby nie postąpiła jego noga, a znał każdy jak swoją kieszeń. Musiał się tu czuć straszliwie, taki odcięty od wszystkiego, co kochał i czem żył. Tylko kobiet to mu tu nie brakowało.

— Czy miał tu jakich przyjaciół? — zapytał niecierpliwie Veen.

— Wszyscy byliśmy jego przyjaciółmi, rozumie pan, chociaż chyba nikt nie znał go bardzo dobrze — odparł tonem religijnej czci Jobson. — Czasami, w Barze, rozgadał się o sobie... Miałem zawsze wrażenie, że wypełniał swoim ogromem cały bar. Och, omal, że nie cały świat. Pan rozumie, że nie idzie mi o ogrom fizyczny, choć i tego mu nie brakowało, lecz moralny... Gdzie on nie był, czego nie widział, czego nie przeżył. Pragnęłoby się doznać tego, co on...

Jobson westchnął żałośnie z całej piersi.

Veen słuchał ze sztuczną cierpliwością.

„Zamach na religię żydowską”

JEREMJADY RABINÓW Z CAŁEJ POLSKI Z POWODU PROJEKTU USTAWY O UBOJU

Warszawa. Obradował tu zjazd rabinów z całej Polski z udziałem 75 rabinów. Zjazd zastanawiał się nad sprawą uboju rytualnego. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

1) Narada reprezentująca ogół rabinów w Polsce ponownie stwierdza uroczysto, iż ubój rytualny stanowi jedną z głównych zasad religii żydowskiej i najmniejsza zmiana przepisów uboju rytualnego głównie zaś ogłuszenie przed ubojem, czyni mięso trefnem i niezdatnym do użytku żydów. Z tego względu zgłoszony w Sejmie projekt ustawy stanowi zamach na jedną z podstaw religii żydowskiej.

2) Zebrani apelują do poczucia sprawiedliwości narodu polskiego, Rządu polskiego i członków ciał ustawodawczych aby nie dopuścili do pozbawienia trzy i pół milionowej ludności żydowskiej możliwości spożywania mięsa, co byłoby również klęską dla rolnictwa polskiego(!).

3) Zgromadzenie rabinów stwierdza, że według przepisów religii, gdy grozi niebez-

pieczeństwo wierze żydowskiej proklamować należy post, to też zgromadzeni postanawiają proklamować post powszechny ogółu żydowskiego. Ponieważ jednak zebrani są, iż niepodobna uwierzyć aby członkowie Sejmu polskiego i Senatu i Rząd polski istotnie dopuścili do tak absurdalnego zakazu, który opiera się na błędnych przesłankach zarówno ze stanowiska religijnego, gospodarczego jak i humanitarnego, dlatego to też chwilowo odracza się urzeczywistnienie postu. W tym celu wybiera się komisję, która wraz z kierownictwem związku rabinów czuwać będzie nad biegiem wypadków i ustali dzień postu, jeśli zajdzie tego potrzeba.

2) Zebrani postanawiają przesać powyższe uchwały do odnośnych czynników państwowych.

3) Zebrani postanawiają, iż w nadchodzący czwartek (20 bm.) odmawiać należy publicznie modły i psalmy na całym świecie.

Adwokaci gdyńscy przeciw żydom

Klub adwokatów gdyńskich powziął następującą znamieną uchwałę:

„Wszyscy adwokaci - Polacy w Gdyni, zrzeszeni w Klubie adwokatów w Gdyni, będąc zdania, że koleżeństwo nie opiera się jedynie na wspólności zawodu, przyszli do przekonania, że między adwokatami żydami i nimi niema tej spójni, któraby pozwalała uważać adwokatów - żydów za kolegów. Adwokaci Polacy doświadczyli bowiem, że żydzi nie mogą się wyzbyć tych cech odrębnych które są obce i przeciwne psychice i etyce Polaków.

Wobec tego uchwalają jednogłośnie stać w życiu zawodowym w stosunku do adwokatów - żydów na stanowisku ściśle prawnym i zerwać z adwokatami - żydami wszelkie stosunki koleżeńskie i towarzyskie.

Jednogłośnie uchwalają wszystkich polskich adwokatów w Gdyni spotkać się niewątpliwie z uznaniem całego społeczeństwa. Wiadomo, że w Gdyni grono żydowskich adwokatów stało się awangardą najazdu żydowskiego, który nosi wszelkie cechy działalności, zmierzającej do wyparcia żywiołu polskiego.

W sprawie motoryzacji i automobilizacji Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąbrzeźnie

Dnia 12 lutego br. sprowadzono do tut. O. S. P. samochód strażacki wraz z motopompą przenośną. Oddanie całości do użytku publicznego nastąpi po dokończeniu sprzętu posiadanego, wywiezieniu strażaków z nowym - zmotoryzowanym sprzętem, oraz poświęceniu uroczystem całości zmotoryzowanego i automobilizowanego sprzętu przeciwpożarowego. Jeśli chodzi o ćwiczenia strażackie, to zależne są takowe od stanu pogody, bowiem w czasie silniejszych mrozów nie poleca się niszczyć w czasie ćwiczeń zmotoryzowanego sprzętu, szczególnie węży.

Co spowodowało miarodajne czynniki, że zmotoryzowano tut. Ochotniczą Straż Pożarną?

Niemal codziennie zdarzają się pożary, które w Polsce powodują wielotysięczne straty. Nie brak również pożarów masowych, w gruzy obracających prawie całe osiedla. Wystarczy wspomnieć choćby o katastrofalnej pożodze miasta Szczerecowa pod Łodzią w r. 1935, gdzie pożar pochłonął około miliona złotych naszego majątku narodowego. Widzimy więc, że klęski pożarowe przynoszą społeczeństwu szkody wręcz zastrasające. W obliczu takich strat każdy obywatel zapewne zadaje sobie pytanie, czy niema sposobu, dzięki któremu możnaby uchylić, lub co najmniej złagodzić klęski pożarowe? — Owszem, istnieją ku temu dwie drogi, różne wprawdzie, lecz wiodące do tego samego celu:

Pierwsza — to akcja zapobiegawcza, zmniejszająca możliwość powstawania pożarów i ta akcja jest zasadniczo mniej kosztowna i racjonalniejsza, lecz nie przynosi natychmiastowego rezultatu, gdyż uświadomienie obywatelstwa będzie trwało przez całe pokolenia, a istniejących budowli nie podobna zrujnować, by na ich miejsce wzniesić nowe, pod względem pożarowym bardziej racjonalnie zbudowane.

Drugą drogą — to akcja doraźna, czyli walka z wynikłym pożarem, która pozostanie wobec tego nadal skutecznym natychmiast środkiem zaradczym i chociaż nie wykluczającą strat całkowicie, to jednak dającym namacalne dowody wydatnego ich zmniejszenia.

Straże Pożarne prowadzą tę akcję doraźną ochotniczo — bezpłatnie — i w walce z pożarami raz porażają świadectwa wprost nieudolnych wysiłków. Powinno się zdawać, że za ten ochotniczy ogrom wysiłku winne straż pożarne być popierane na każdym kroku przez całe obywatelstwo, co jednak nie zawsze ma miejsce. Mówimy o poparciu. Strażactwo nie dla siebie jego potrzebuje. Będąc ofiarne w ochotniczych wysiłkach w walce z pożarami pragnie, aby przez odpowiednie zaopatrzenie w sprzęt i narzędzia gaśnicze, społeczeństwo umożliwiło i ułatwiło strażactwu jego ciężkie zadania, bowiem narzędzia i sprzęt strażacki — to najważniejsze podstawy do skutecznej walki. To też powinny go posiadać jeżeli już nie pod dostatkiem to przynajmniej w najkonieczniejszym wyposażeniu zwłaszcza jeżeli zważyć, że często jeden jedyny w porę ugaszony pożar oszczędza społeczeństwu sumy wielokrotnie przewyższające koszty najdroższych narzędzi pożarniczych.

Z tych to założeń wychodząc zmotoryzowano Ochotniczą Straż Pożarną w Wąbrzeźnie kosztem ca 14.500 zł. Ponieważ najbardziej rozpowszechnionym, — nowoczesnym sprzętem gaśniczym na świecie są obecnie motopompy przenośne, przeto zakupiono dla straży wąbrzeskiej motopompę „Silesia” typu S. I. T. o sile 16 KM. Jest to motopompa mała, stosunkowo lekka, a stanowiąca potężną broń w rękach wyćwiczonych strażaków, zdolną do zwalczania szalejącego żywiołu, jednakże takim sprzętem pracować może tylko straż należycie zorganizowana, wyszkolona i posiadająca niezbędne dalsze urządzenia.

Jak się przedstawia sprawa organizacyjna i wyszkoleniowa w wąbrzeskiej straży pożarnej napiszemy w jednym z następnych artykułów na łamach naszego pisma.

Wspomnieliśmy co dopiero o niezbędnych urządzeniach w Straży Pożarnej, posiadającej motopompę przenośną. Do tych urządzeń zaliczamy przede wszystkim środki lokomocji jako warunek sprawnego działania straży pożarnej. Najnowocześniejszym i zarazem najodpowiedniejszym dla Straży Pożarnej jest bezsprzecznie samochód pożarniczy. Skuteczność bowiem akcji zależy przede-

Dobre stosunki nie oznaczają jeszcze zamykania oczu na rzeczywistość

Zacniemy od cyfr. Na terenie Pomorza Niemcy mają 50 spółdzielni mleczarskich, Polacy tylko 27. Ilość przerabianego mleka wychodzi jeszcze w większym stopniu na korzyść mleczarni niemieckich. Rozporządzą one nadto tanim kredytem.

Spółdzielni kredytowych Niemcy posiadają 74, a Polacy 156.

Handel rolniczy, zorganizowany spółdzielczo, wykazuje w 65 proc. obrót, prowadzony przez spółdzielnie rolnicze niemieckie.

Same cyfry już mówią wiele, a trzeba dodać, że liczba Niemców w stosunku do okresu przedwojennego zmalała o 75 proc. i wynosi około 100.000 głów. Ilość zatem placówek gospodarczych niemieckich w stosunku do polskich, z punktu widzenia

ilości ludności, nabiera specjalnego znaczenia. Z Niemców pozostał w Polsce element najwytrwalszy, tak finansowo jak i moralnie. W rękach niemieckich znachodzą się do tej pory jeszcze duże obszary rolne, które właśnie wszędzie są ośrodkiem tej z dużym rozmachem prowadzonej roboty gospodarczej.

Ta ekspansja gospodarcza oraz intensywność w robotach gospodarczych na terenie Pomorza ma znaczenie nie tylko gospodarcze, ale nawet polityczne i militarne. Stąd, mimo że oficjalne nasze stosunki z Niemcami są dobre, nie zamykamy oczu na rzeczywistość. Niemcy zawsze idą naprzód celowo i planowo. Opanowanie tego odcinka nie jest bez głębszej racji i dalszych zamierzeń.

„JUNGDEUTSCHE PARTEI“ NA TERENIE ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ.

Wykazująca w ostatnich miesiącach dużą żywotność organizacyjną na terenie całej Polski partja młodoniemiecka — Jungdeutsche Partei — zadomowiła się ostatnio na teren Ziemi Dobrzyńskiej, gdzie podobno ma mieszkać 30 tysięcy Niemców, osiadłych na roli przed 200 laty. „Jungdeutsche Partei” zaczęła swą działalność na tym terenie od założenia w pierwszej połowie stycznia br. czterech placówek partyjnych na terenie powiatów Lipno i Rypin.

Pierwsza placówka została założona w dn. 4 stycznia w Makowisku. — W dniu 7 stycznia powołana została do życia podobna placówka w Licszewach, w dn. 8 stycznia w Zbójnem, wreszcie w dn. 13 stycznia w Gąciorach.

Wypad „Jungdeutsche Partei” na teren Ziemi Dobrzyńskiej wskazuje na dalsze ofensywne nastawienie tej partji w stosunku do aktualnej rzeczywistości niemieckiej w Polsce. Ta sama „Jungdeutsche Partei” rozwinęła niedawno na szeroką skalę pomyslną akcję propagandową na terenie województw południowo-wschodnich wśród kolonistów niemieckich.

dewszystkiem od szybkiego przybycia Straży do miejsca pożaru, a następnie dopiero od dobroci i sprawności sprzętu oraz zaopatrzenia wodnego.

Mając to na uwadze zakupiono dla Wąbrzeskiej Straży Pożarnej samochód pożarniczy marki „Ford”, przy pomocy którego będzie można prawie wszędzie dotrzeć w tut. powiecie, a tam, gdzie to będzie niemożliwe, to z motopompą przenośną będzie można dotrzeć już do każdego zakątka bez przeszkód. Zapewne niejedyn odpowie, że stan taki można było osiągnąć z motopompą przenośną na pojazdzie konnym. — Oczywiście, że tak, lecz w ciągu jakiego czasu? — czy nie czasem po pożarze? — gdy właściciele koni dostarczają ich nieraz pół godziny po alarmie Straży Pożarnej, jak to często bywało, względnie koni nie dostarczą wcale, tłumacząc się tem, że koni nie było w domu, względnie że nie słyszeli sygnału alarmowego syreny. A skutki były te, że pożar strawił dobytek, przyczem na Straż Pożarną często wtenczas utyskiwano niesłusznie.

Pozatem zakupiono nowoczesne prądownice z puszczkami systemu Steina (Omega) dla prądów rozpylonych, o czem napiszemy obszerniejszy artykuł w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Na planową i konsekwentnie przeprowadzaną motoryzację straży, trzeba by jeszcze wprawdzie wydatkować duże sumy, lecz jesteśmy zdania, że każdy, nawet największy wydatek w tej dziedzinie, opłaciłby się soki już w niedługim czasie.

Dlatego witamy pierwsze kroki wysiłków w Wąbrzeskiej Straży Pożarnej na polu motoryzacji już owocne, a społeczeństwo zapoznamy w późniejszych artykułach za czym to poparcie, szczególnie finansowym, zakupiono omawiany sprzęt pożarniczy, przyczem omówimy także braki w wyposażeniu w sprzęt, mimo zakupionego sprzętu.

Być członkiem L. O. P. P. to OBOWIĄZEK KAŻDEGO

ZAKAZ POLOWANIA NA ŁANIE DANIELE.

W grudniu ub. r. weszło w życie rozporządzenie Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych, które na terenie wojew. pomorskiego i pomorskiego pozwala polować na łanie i daniela oraz na sarny i kozy. Celem rozporządzenia było zmniejszenie ilości łani i sarn, których nadmierny ilościowy stosunek do byków i danieli i sarn-kozłów nie sprzyjał hodowli. Wiadomości z terenu obu województw o wybicciu większej ilości łani i sarn w ostatnich dwu miesiącach pozwalają uważać cel ten za osiągnięty. W związku z powyższym p. minister rolnictwa i ref. roln. podpisał rozporządzenie przywracające zakaz polowania na łanie i sarny. Rozporządzenie ukaże się w Dzienniku Ustaw w dniach najbliższych i obowiązywać będzie z dniem ogłoszenia.

SMIERTELNY WYPADEK

Nowydwór. W poniedziałek 10 b. m. wracała p. Bartkowska o godz. 22 od ojca p. Baluka z Nowogodworu furmanką do wioski, przyczem konie się sploszyły. Chłopcu, powożącemu pękły lejce, skoczył więc na dyszel i udało mu się konie zatrzymać. W tem zauważył brak na wozie p. Bartkowskiej, która widocznie wypadła. Cofnął się zatem o kilka metrów i odnalazł p. B., leżącą na szosie w kałuży krwi i bez przytomności. Udało mu się odwieźć nieszczęśliwą do domu. Zawiezany telefonicznie lekarz — stwierdził poważne okaleczenie głowy i wstrząs mózgu. Zgon nastąpił bardzo szybko, gdyż po 12-tej godz. B. zmarła wśród wielkich boleści.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Kartuzy. Przed kilku dniami w czasie szalejącej burzy śnieżnej na stacji kolej. Wieźcy oczyszczony był tor zwrotnicy. W pewnej chwili nadjechał niespodziewanie pociąg osobowy nr. 1635, który uderzył stopniami wagonu torowego Korzyckowskiego Jana, odrzucając go o 9 metrów. Korzyckowski doznał potłuczenia ciała. Przewieziono go do szpitala w Kościerzynie, gdzie tego samego dnia zmarł.

JESZCZE SPRAWA HAUPTMANNNA

Hawana. Policja kubańska poszukuje w całym kraju pewnego obywatela niemieckiego, który był w posiadaniu listu Fischera, podejrzanego o współudział w sprawie porwania dziecka płk. Lindbergha. W liście tym Fisch miał zażądać przesłania okupu za syna Lindbergha na Kubę. Obywatel niemiecki wręczył wspomniany list pewnemu adwokatowi kubańskiemu, a następnie zniknął. Jak słyhać list ten przesłano gubernatorowi Hoffmanowi. Policja przywiązuje dużą wagę do wykrycia owego Niemca.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Ogólne

— W sprawie podatku wojskowego. Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak również do Ministerstwa Spraw Wojskowych wpływają masowo podania w sprawie umorzenia czy też uchylecia zasadniczego podatku wojskowego.

Podania te jako nie należące do kompetencji władz centralnych nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych jak również w Ministerstwie Spraw Wojskowych, przeto skierowywanie podań w sprawie zasadniczego podatku wojskowego do władz centralnych nietylko, że nie osiągnie pożądanego skutku, lecz odwrotnie przedłuża ostatecznie załatwienie tych podań. Ministerstwo Spraw Wojskowych wszelkie tego rodzaju podania odstępuje Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, jako nie dotyczące kompetencji władz wojskowych. Z kolei Ministerstwo Spraw Wewnętrznych skierowuje te podania w drodze instancji do właściwych władz, które to władze decydują ostatecznie w sprawach zasadniczego podatku wojskowego.

W związku z powyższym Wydział Powiatowy podaje do wiadomości publicznej, że na terenie powiatu wąbrzeskiego odwołanie w sprawie zasadniczego podatku wojskowego załatwiają zarządy gminne, wobec tego przeciwko wymiarowi zasadniczego podatku wojskowego, dokonanego przez zarząd gminy, przysługuje płatnikowi prawo odwołania do tegoż zarządu gminy, który podatek wymierzył i to w przeciągu 4-tygodni od daty otrzymania zawiadomienia o wymiarze podatku.

Zaskarżenie decyzji zarządu gminy może nastąpić w ciągu 2 tygodni licząc od dnia następnego po doręczeniu decyzji zarządu gminy.

Instancją rozstrzygającą zaskarżenie decyzji gmin wiejskich jest Wydział Powiatowy, gmin miejskich — Wojewódzki Sąd Administracyjny. Skargi te należy wnosić bezpośrednio do Wydziału Powiatowego względnie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Odwołania względnie skargi nie wstrzymują obowiązku zapłaty podatku wojskowego.

Przyznawanie ulg podatkowych należy do właściwych zarządów gmin miejskich i wiejskich, którym przysługuje prawo rozkładania na raty i odroczenia płatności podatku oraz umarzania nieopłaconego podatku, przypadającego do zapłaty w latach poprzedzających rok podatkowy.

Przesyłanie zatem tych spraw do władz centralnych (ministerjalnych) chybiam celu i powoduje tylko niepotrzebną zwłokę w załatwieniu.

— Ceny spirytusu na cele przemysłowe niższe o 53 proc. — denaturatu o 20 proc. W „Dzienniku Ustaw” z dn. 15-go bm. ogłoszone będzie rozporządzenie ministra skarbu, na mocy którego z dniem tym cena rektyfikatu I gatunku lub spirytusu odwodnionego, sprzedawanego dotychczas na cele przemysłowe po zł 1,55 za litr, zostanie obniżona do zł 0,90, spirytusów rektyfikowanych poślednich gatunków lub spirytusu surowego, sprzedawanego na cele przemysłowe po zł 1,20 do zł 0,80 za litr.

Zniżka nie dotyczy spirytusu do wyrobu octu, który jak dotychczas kosztować będzie zł 1,20 za litr. — Cenę denaturatu w butelkach obniżono do zł 0,55 za butelkę półlitrową (dotychczas zł 0,65), zł 0,75 za butelkę ¾ litra (dotychczas zł 0,85) i zł 0,95 za butelkę jednolitrową (dotychczas zł 1,10).

Litr denaturatu w blaszankach kosztować będzie zł 0,75 zamiast zł 0,95. Znajdujące się w sprzedaży zapasy denaturatu mogą być sprzedawane po dawnych cenach do dnia 28 lutego włącznie.

Młodociani bandyci pod groźbą zabicia zrabowali staruszce 170 zł.

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu rozegrał się epilog przykrego wypadku, który świadczy wymownie o niezwykle rozruchalności się niektórych wyrostków.

Na ławie oskarżonych zasiadło 2-ch młodzieńców: 19-letni Ernest Bromke i 15-letni Szczepan Kempa, oskarżonych o dokonanie napadu rabunkowego.

Podłoże tej sprawy było następujące:

W dniu 22 grudnia ub. roku t. j. w niedzielę przed południem we wsi Wiąg pod Świeciem dokonano napadu rabunkowego na zagrodę rolnika Hermana Majewskiego. Dwaj zamaskowani bandyci, z nożem w rękę sterylizowali gospodynię domu niejaką Ewertową, lat 64, zrabowali 170 zł gotówki, poczem zbiegli, a wdrony przez sąsiadów pościg nie dał rezultatu.

Policję o napadzie uwiadomiono dopiero dnia następnego.

W ciągu zaledwie 6 godzin od chwili doniesienia policja przytrzymała sprawców w osobach 15-letniego Szczepana Kempy i 19-letniego Ernesta Bromkego.

Jak wykazały dochodzenia młodociani bandyci obmyśliwszy sobie szczegółowo plan, wybrali się uzbrojeni w wielkie rzeźnicze noże ze Świecia do Wiąga. Majewski we Wiągu uchodził za zamożniejszego rolnika, wiedział o tem dobrze Bromke,

który był u niego przez pewien czas (w służbie).

W krytycznym dniu Kempa udał się do domostwa i przedstawiając się za posłańca od sołtysa Grajewskiego z Wiąga, wezwał Majewskiego, aby natychmiast przybył do sołtysa w sprawach podatkowych, ponieważ przybyło tam dwóch wyższych urzędników skarbowych z Grudziądza.

Majewski pomimo, że był w tym czasie chory, poszedł do sołtysa Grajewskiego, gdzie dowiedział się, że nikt go nie wzywał. Z chwilą, kiedy Majewski opuścił dom, obaj osobnicy założyli sobie maski z chusteczek i z nożami w rękę napadli domostwo, gdzie znajdowała się tylko gospodyni.

Steroryzowawszy ją wymusili wydanie 170 zł gotówki.

Obydwaj młodociani bandyci przyznali się na rozprawie do popełnionego przestępstwa, przy czem Kempa twierdził, że przestępstwa dokonał za namową swego starszego kolegi.

Sąd, pod przewodnictwem s. o. dr. Pikora i przy udziale sędziów s. o. Ryłskiego i Guzika oraz w obecności prok. Szpadrowskiego, po rozpatrzeniu powyższej sprawy ogłosił wyrok skazujący: osk. Bromkego na półtora roku więzienia, zaś osk. Kempę jako nieletniego na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Wykonanie tej kary Sąd jednak zawiesił.

Kronika kościelna

DIECEZJA CHELMIŃSKA.

Cyfry statystyczne.

Jak wynika z najnowszego spisu diecezji („elenchu”), na rok 1956 liczba dusz w całej diecezji wynosiła przy końcu roku 1955 — 982.071 (w r. 1954 — 960.494).

Dekanatów

liczy diecezja 29 (w r. 1954 — 29), kościołów parafialnych 252 (251); innych samodzielnych stacyj duszpasterskich (kuracyj 85 (81); kościołów filjalnych 52 (55); kaplice publicznych i półpublicznych 85 (85); kaplice prywatnych 10 (10).

Kapłanów

jest w diecezji 645 (618); z tych na emeryturze znajduje się 25 (25); z tej liczby w domu księży emerytów w Zamartem 5 (6). Pralatów jest w diecezji 18: 1 protonotarjusz Apostolski, 6 pralatów Domowych Ojca Św., 10 szambelanów tajnych, 1 szambelan honorowy, 10 szambelanów świeckich.

Poza granicami

diecezji znajduje się 21 księży. W ciągu roku 1955 zmarło księży 19 (9); śp. ks. ks. Jan Nep. Zakryś proboszcz wąbrzeski — 20. 1.; Dr Jerzy Behrendt proboszcz emeryt, z Sopotu — 6. 4.; Marjan Galiński, emeryt w Zamartem — 15. 4.; Franciszek Węsiara, emeryt, niegdyś kuratus w Szymbarku — 29. 4.; Jan Felski, proboszcz szynwałdzki — 25. 5.; Zygfryd Ziętański, kuratus w Bierzgowie — 10. 7.; Franciszek Nowak, proboszcz skarliński — 19. 10.; kanonik Dr Franciszek Michalski z Pelplina — 20. 10.; dziekan Kazimierz Latos, proboszcz sarnowski — 24. 11.; Józef Bielecki, proboszcz brodnicki — 3. 12.; kanonik honor. Zenon Włoszczyński, proboszcz lubiewski — 4. 12.; Jan Cichoński, proboszcz grabowski — 25. 12.; Ludwik Wollenberg, proboszcz w Brzoziu Polskiem — 26. 12.; Franciszek Hellwig, proboszcz grucki — 29. 12.

Zakonników

(i członków zgromadzeń religijnych) było w diecezji w r. 1955 — 57 (51); Zakonnice (siostry miłosierdzia) 686 (699).

Seminarjum Duchowne

liczy w pięciu kursach 162 (181) kleryków, a mianowicie na kursie I — 26 (36); na II — 32 (35); na III — 31 (40); na IV — 40 (55); na V — 35 (57).

Gimnazjum Biskupie

„Collegium Marianum” liczy 218 uczniów (209).

Najstarszym kapłanem

diecezji jest ks. prałat Wojciech Klatt, proboszcz lidzbarski, który 22 kwietnia br. ukończy 85 rok życia, a 12 lipca 62 rok kapłaństwa. Drugim wedle wieku jest ks. Ignacy Niklas, emeryt w Gniewie, który 2 lutego ukończył 79 rok życia, a 27 marca 51 rok kapłaństwa. Pochodzący z naszej diecezji, ale mieszkający stale jako emeryt w Sopotcie, ks. Aleksander Jabłoński, ukończy w bież. roku 89 rok życia.

Złoty jubileusz kapłaństwa

obchodzić będzie jeden kapłan: Radea Duch. Ks. Jakób Żywicki, wikary I w Sliwicach, dnia 25 lipca br.

Srebrny jubileusz kapłaństwa

obchodzić będą dnia 2 kwietnia ks. ks.: Franciszek Drost, proboszcz w Prątnicy; Emanuel Grudziński, prob. w Sepólnie; Zygmunt Hundsdorff, kuratus w Tereszewie (2. 5.); Bronisław Kownacki proboszcz w Golubiu, Radea Jan Mazella, proboszcz w Jeleńcu; prałat Bolesław Partyka, proboszcz w Grudziądzu; Leon Pelka, proboszcz w Kurzętniku; Stanisław Roehle, emeryt w Zamartem; Józef Rosentreter, proboszcz w Cekeynie Polskim; Michał Strehl, proboszcz w Samplawie; Feliks Szuchniński, proboszcz w Trzebezu; Feliks Zaremba, proboszcz w Wąbrzeźnie; Stanisław Zegarski, proboszcz w Zwiniarzu.

Wszystkim czcigodnym Jubilatam przesyłamy na tej drodze już dziś serdeczne życzenia, by Pan Bóg błogosławił ich pracy dla dobra dusz na chwałę Bożą i dał im nagrodę zasłużoną, jako sługom Jego wiernym!

Z Pomorza

— Pomieczyno. Kominiarz pod kołami samochodu. Na szosie pod Pomieczynem pow. morski najechany został przez pędzący samochód ciężarowy f-my Heuzler z Bydgoszczy kominiarz Braca z Przdokowa na Kaszubach. Braca, dostawszy się pod koła odniósł szereg ciężkich ran. Stan jego jest beznadziejny. Policja wszczęła śledztwo celem ustalenia kto ponosi winę wypadku.

— Kartuzy. — Zajęcie w Egiertowie przed Sądem. Dnia 13 bm. o godz.

10.30 odbyła się w Kartuzach rozprawa przed sądem okręgowym z Gdyni przeciwko 6 Niemcom z Egiertowa. Na ławie oskarżonych zasiadli: Jaekel Fryderyk i Artur, Hoffman Hugo, Neubauer, Otton i Emil oraz Domrose Albert. Rozprawa ta ściągnęła licznych słuchaczy. Tło zajścia: Po rozwiązaniu zebrania „Jungdeutsche Partei” w dniu 19 lipca 1955 r. doszło do awantury w czasie której oskarżeni stawili opór policji i podlegali tłum. Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania świadków w liczbie 52. Postehunkowi Zimnoch i Zielonka zeznali, że oskarżeni usiłovali odbić aresztowanych i stawiali opór. Świadek Zeleń widział uzbrojony tłum (w liczbie 200 osób) w sztachety i oskarżonego Neubauera z sztachetą i słyszał, jak wołali „Auf die Polizei!” — Wielu innych świadków widziało, jak oskarżeni z nożami, sztachetami i kamieniami uderzali na funkcjonariuszy straży granicznej. Wniosek obrony o przesłuchanie senatora Wiesnera z Bielska sąd odrzucił. Po przerwie sąd wysłuchał prokuratora i obrońcę mec. dr Halperna ze Starogardu. Sąd o godz. 18.30 wydał wyrok skazujący: Jaekela Fryd. na 2 lata więzienia. Na podstawie amnestji darowano 1 rok. Artura J. na 8 miesięcy więzienia, z powodu amnestji i tylko 4 mies. Hoffmanna Hugona na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, z powodu amnestji 9 mies., Neubauera Ottona na 10 mies. więzienia dzięki amnestji 5 m., Emila N. na 6 mies. więzienia., dzięki amnestji darowano mu karę. Domrose Alberta na 1 rok i 2 m., dzięki amnestji na 7 miesięcy więzienia. Jaekela Fr. podano pod dozór policyjny.

— Potęgowo. Piękny okaz ryb. Jeden z rybaków złowił w tych dniach olbrzymich rozmiarów szczupaka — który ważył przeszło 16 kilo. Głowa jego była obrośnięta mchem.

Z Wielkopolski

— Gniezno. (Prywatna rzeźnia na dużą skalę). Mistrz rzeźniczy, Machtyła z Gniezna został skazany przez sąd w Gnieźnie na 7 miesięcy więzienia i 800 zł grzywny za to, że podrobił pieczętkę rzeźni oraz używał ją jako autentyczną. Rozprawa wykazała, że oskarżony zabijał bydło u siebie w stajni, przez co naraził na straty Skarb Państwa placąc mniejszy podatek od ubitego bydła a ponadto narażał na szwank swą klientelę, gdyż mięso mogło być zatrute i niezdolne do użytku.

— Mrozy. Niezwykle wydarzenie. Woznicy K. przydarzył się we wtorek podczas śnieżnej zawiei osobliwy wypadek w pobliskim lesie. Kiedy przystąpił do ładowania drzewa na sanie, usłyszał miłosierne beczenie. Zaciekawiony tem K. począł rozglądać się wokoło. Wkrótce ujrzał sarenkę przywołaną drzewem. Wzruszony beczaniem sarny przyniósł jej siana. Sarenka podane siano chciwie jadła, tak, że K. był zmuszony przynieść jeszcze więcej siana. K. nie wiedział co począć. Skoro sarenka sobie podjadła, beknęła raz jeszcze i następnie zniknęła w gęstwinach lesnych.

Z całej Polski

— Kosów. Groźny pożar w stolicy huculskiej. W nocy z czwartku na piątek ub. tyg. wybuchł pożar w centrum Żabiego. Spłonął dom fundacji Skarbkowskiej i hotel Gertnera, stanowiący wartość muzealną. Zbiory huculskie Gertnera, stanowiące wartość muzealną, zdołano ocalić. Na miejsce przybył starosta kosowski Fiala, który kierował akcją ratunkową.

PAMIĘTAJCIE,

że każdy grosz, oddany w ręce żydowskie, uboży naród polski.

Protest przeciw likwidacji pow. wąbrzeskiego uchwalony na zebraniu poufnym obywateli grom. Jaworze

Gorąco i uroczyście protestujemy przeciw zamierzonej likwidacji powiatu wąbrzeskiego. Powiat wąbrzeski jest w olbrzymiej większości zamieszkały przez drobnych rolników, którzy z różnych części Polski przybyli do tego powiatu, by wykupić ziemię polską z rąk obcych. Przyciągnęła nas do tego powiatu i ta okoliczność, że będziemy mieć na miejscu władze powiatowe. Tymczasem obecnie grozi nam, że dla załatwienia licznych spraw w Starostwie, czy w Urzędzie Skarbowym, zmuszeni będziemy udawać się gdzieś do Torunia, Grudziądza, Chelmina, czy Brodnicy. Wobec tego zachodzi poważna obawa, że wielu z rolników zacznie sprzedawać

swoje osady, ażeby się przenieść do okolic położonych bliżej miast powiatowych, a ziemia polska przy tej sposobności, będzie przechodzić w obce ręce. Wzywamy zatem wszystkich obywateli powiatu wąbrzeskiego jako rolników i robotników itd. ażeby jaknajstrzej zaprotestowali przeciw likwidacji powiatu i parcelacji jego pomiędzy inne powiaty sąsiednie. Przeto upraszamy Wysokie Województwo, jak również Ministerstwo o pozostawienie powiatu wąbrzeskiego nadal.

Jaworze, dnia 5 lutego 1956 roku.
(Następuje cały szereg podpisów).

Z sali sądowej

Z ROZPRAW SĄDU GRODZKIEGO w Wąbrzeźnie — z dnia 14 lutego br.

Za kradzież drzewa z ułożonego stosu w lesie państw. Dębowałka skazana została Anna Westfal z Jaworza na 1 tydzień aresztu z zaw. na 2 lata.

Okradła biedną służącą. Zygmunt Delikat służył u rolnika Koepke w Jarantowicach, i sypiał w pokoju, przez który przechodzić musiała robotnica Köpsch Emilja, mieszkająca w przyległym pokoju. Często ginęły jej pieniądze, które ukrywała pomiędzy bielizną. Pewnego dnia z przechowywanej kwoty 43 zł zginęło jej 20 zł. Ponieważ klucz od swego pokoju przechowywała w pokoju Delikata, podejrzenie o kradzież padło na niesumiennego parobka. To też wkrótce, gdy gospodarze wyjechali, ukryła się i czatowała na wykrycie złodzieja. Delikat tymczasem, będąc pewnym, że nikogo nie ma w pokoju, zabrał się do gruntownej rewizji wśród bielizny K. i teraz został przychwytywany na gorącym uczynku. Delikat twierdził, że szukał swej chusteczki, którą mu rzekomo K. zabrała. — Sąd jednak nie dał się przekonać, by 48-letnia panna zabrała 19-letniemu chłopakowi chusteczkę i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Za paserstwo. Brunon Lewandowski z Cymbarku nabył za cenę 5 zł dwie kurtki od swego brata. Kurtki te pochodziły z kradzieży na szkodę Płotnarzowej z Radzyna. — Sąd skazał pasera na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Za kradzież trzciny na szkodę majątku Trzycanek skazany został Władysław Smosna z Michałek na 2 miesiące aresztu.

Pokątne biuro pisania podań prowadził tu swego czasu Antoni Zglinicki. Ponieważ nie posiadał on na to zezwolenia Starostwa Pow. a sporządził różne kontrakty, podania do władz itp., skazany został na 3 mies. aresztu i 50 zł grzywny, darowane na skutek amnestji.

Zabobony i czary przed sądem. — Donosiliśmy już swego czasu o ciemnocie mieszkańców Luksusu, wierzących uparcie w czary i inne zabobony. Sprawa przedstawia się następująco: Trawczyńskim zachorowało 4-letnie dziecko. Mimo że lekarz pow. stwierdził zapalenie płuc z przeziębienia, wmówili sobie Trawczyńscy, że dziecko zostało oczarowane przez Annę Kościelską, wdowę. Gdy konające dziecko w gorączce rzekomo wspominało Kościelską, utwierdzili się w swych pogańskich wierzeniach i posłali po Kościelską. Ponieważ ja nie chciała przybyć, zaciągnęli ją przemocą, do mieszkania Trawczyńskich, przyczem ją bili, żądając odczynienia uroku. Kościelska musiała się modlić przy konającym dziecku. — Poszkodowana wniosła skargę do sądu, a w wyniku rozprawy zostali skazani: Leon Trawczyński na 1 tydzień aresztu, Stefania Trawczyńska (nieletnia) upomnienie. — Pozostałych, t. j. matkę i córkę sąd uwolnił.

ZE SESJI WYJAZDOWEJ SĄDU OKRĘGOWEGO

W dniu 14 bm. odbyły się w Wąbrzeźnie rozprawy wydziału karnego Sądu Okręgowego w Toruniu, jako instancji odwoławczej. Rozprawom przewodniczył Sędzia S. O. p. dr Piziewicz, oskarżał prokurator p. Zajękowski.

Złodziej leśny. Kilkakrotnie karany za kradzieże i oszustwo Jan Piasecki z Wąbrzeźna, skazany został przez Sąd Grodzki na 1 mies. więzienia za kradzież drzewa na szkodę leśnictwa państw. w Dębowejłacie. Piasecki czuł się tym wyrokiem „pokrzywdzony” i apelował. Na rozprawie apelacyjnej tłumaczył się, że drzewo skradł w lesie wałyckim, a nie w Dębowejłacie, przyczem wyrzeka się, że więcej nie będzie kradł. Sąd nie dał wiary

wykrętnemu tłumaczeniu się oskarżonego i po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził wyrok I-ej instancji. Piasecki od ponoszenia kosztów i opłat sądowych został zwolniony.

Wziął do reperacji i nie oddał. P. Szulczewski z Lopatek dał zegarek do reperacji Stanisławowi Kowalskiemu z Książek. Pomimo upomnień Kowalski zegarka nie oddał i za to przywłaszczenie skazany został przez Sąd Grodzki na 2 mies. aresztu z zaw. na 2 lata. Od tego wymiaru kary apelował p. Prokurator i sprawa znalazła się ponownie przed Sądem. Oskarżony tłumaczył się, że zegarek oddał. Jednak tłumaczenie to było nieprawdziwe. Wobec tego Sąd postanowił wezwać biegłego sądowego na okoliczność czy można włożyć mechanizm zegarka do innej koperty i dlatego odroczył rozprawę do poniedziałku 17 bm. przed Sądem w Toruniu.

Skradli wóz. We wrześniu ub. roku Józef Miszałowski, Gburczyk Maksymiljan, Miszałowski Zygmunt i Urtnowski Bolesław wspólnie skradli wóz drabiniasty na szkodę rolnika Pelkego z Małych Radowisk. Za ten czyn skazani zostali wszyscy po 10 miesięcy aresztu. Wszyscy zgodnie apelowali, czując się niewinnymi. Gburczyka, Miszałowskiego Zygmunta i Urtnowskiego, którzy posiadają karę w areszcie za inne przestępstwa, bronili z urzędu p. aplikant sądowy mgr. Nitka. Oskarżeni bronili się wykrętnie, — twierząc, że są niewinni. Sąd przesłuchał kilku świadków, którzy jednak do sprawy nic nowego nie wnieśli. Po zakończeniu postępowania dowodowego zabrał głos p. Prokurator, domagając się zatwierdzenia wyroku I-ej instancji. obrońca 5-ch oskarżonych p. mgr. Nitka w przemówieniu swem prosi o uwolnienie, zaznaczając, że Gburczyk a przede wszystkim Miszałowski Zygmunt i Urtnowski nie mieli z kradzieżą nic wspólnego. Sąd po naradzie ogłosił następujący wyrok skazujący: Józefa Miszałowskiego na 10 miesięcy więzienia (zatwierdzenie wyroku I-szej instancji); Maksymiljana Gburczyka na 7 m. więzienia, a Miszałowskiego i Urtnowskiego uwolnił od winy i kary. Przeciw Różańskiemu z Katarzynieka, zamieszkanemu również w tę sprawę, Sąd postępowanie umorzył, na skutek amnestji.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolico.	Słońce	
				wschód	zachód
17	lut	P.	Patrycjusza	6,48	16,51
18	„	W.	Symeona	6,46	16,53
19	„	Ś.	Konrada	6,44	16,55

AKADEMJA PAPIESKA

Wczorajszej niedzieli w południe po głównym nabożeństwie odbyła się w szczylnie wypełnionej sali p. Klimka akademja papieska. — Akademję zagał prezes Akcji Katolickiej p. dr Podlaszewski, wskazując na wielką działalność Papieża.

Następnie chór kościelny św. Grzegorza odśpiewał pieśń „Tu es Petrus”, a p. Arendarski prezes KSM. wygłosił z uczuciem deklamację pod tytułem „Ojcu św. w hildzie”. Z kolei chór św. Cecylii odśpiewał „Modlitwę”, po odśpiewaniu której druha KSM. z p. Candrówna wygłosiła nadzwyczaj ładnie wiersz „Błogosław Ojcu św. Boże”.

Dłuższy referat pod tyt. „Życie i działalność Ojca św. Piusa XI z uwzględnieniem naczelnego hasła Akcji Katolickiej Pax Christi in regno Christi” wygłosił p. Nowakowski z Torunia.

Na zakończenie akademji ks. prob. Zaremba opowiedział zdarzenie Ojca św. z ks. Biskupem

Pożyczki dla inteligencji pracującej

Wkrótce udostępnione będzie każdej kulturalnej rodzinie posiadanie wysokowartościowego odbiornika!!

Jak się dowiadujemy znana fabryka najwyższej klasy radjoodb. odbiorników TELEFUNKEN przeprowadza obecnie studia i partraktacje, mające na celu sfinansowanie zakupu znakomitych odbiorników Ambassador, Spezial i Uniphon dla inteligencji pracującej. Dotychczas sfery te, posiadające w swem gronie najliczniejszy zastęp prawdziwych znawców radja, były pozbawione możliwości nabycia prawdziwie dobrego odbiornika Telefunken, gdyż nie mogły się zdobyć na jednorazowy większy wykład gotówki.

Zamierzona akcja ma na celu, przez uruchomienie kredytów, umożliwić nabywanie odbiorników Telefunken na długoterminowe raty. Wkrótce już nasza inteligencja a więc: urzędnicy, wolne zawody, nauczyciele, księża, wojskowi, inteligencja pracująca i i. będą mogli urzeczywistnić swoje marzenia o kontakcie z całym światem kultury i sztuki przy pomocy najnowocześniejszego i najdoskonalszego radjoodb. odbiornika Telefunken, który dotychczas był dostępny tylko dla bogaczy.

Spod znaku Z. R.

Zwolnieni spod sztandarów, na których widnieje hasło: „Honor i Ojczyzna”, wrócili rezerwiści do pracy codziennej. Tu jednakże w cywilu chcą dalej ćwiczyć się w rzemiośle wojskowym i dlatego skupiają się w Z. R., w którym program jest krótki i jasny: wychować świadomego i ofiarnego obywatela-żołnierza, milującego ponad wszystko swoją Ojczyznę.

Związek Rezerwistów dla wypełnienia swego zadania ma dwa określone działy pracy: przysposobienie wojskowe oraz wychowanie obywatelskie.

Związek Rezerwistów pragnie w miarę swych sił przyczynić się do zbudowania olbrzymiego a serdecznego i solidarnego zaplecza dla armji czynnej. Z. R. pragnie w swych szeregach, a przez nie i w społeczeństwie kontynuować i pogłębiać te wielkie bezcenne walory, które żołnierz nabywa w armji czynnej.

Z. R. mówi, że każdy obywatel winien być należycie przygotowany duchowo, umysłowo i fizycznie do nieustannej służby Ojczyźnie i pragniemy, by tę jego służbę cechowały: honor i męstwo, skromność i pracowitość, karność i poczucie współodpowiedzialności. — Rezerwista polski musi być pracownikiem i bojownikiem w jednej osobie. Rezerwista musi mieć poczucie dumy narodowej, gdyż jest synem wielkiego i wspaniałego Narodu Polskiego.

Z. R. stoi na stanowisku, że organizowanie współobywateli pod sztandarami wielkich hasel i niewykonywanie tych hasel jest nadużyciem i oszustwem. Dlatego podstawą istnienia i zdrowego rozwoju organizacji, pragnącej Państwu własnemu służyć, winno być wykonywanie w życiu codziennym dobrowolnie na się przyjętych obowiązków.

Z. R. pragnie zwolna wytworzyć w Polsce nowy typ obywatela - żołnierza, zrobić go lepszym i silniejszym, związać go silnie z narodem i Państwem, aby rezerwista wiedział w czasie pokoju, że tylko pracą swą uczciwą i rzetelną może Polskę wzmocnić, a przez to i sobie życie ułatwić, zaś w czasie wojny, by nie tylko celnie strzelał — lecz również był świadom tego, dlaczego i do kogo strzela.

Szeregi Związku Rezerwistów w naszym powiecie rosną z każdym tygodniem.

Zarząd Powiatowy, a zwłaszcza prezes powiatowy p. kpt. rez. J. Wilamowski, przystąpił do organizowania ogniw organizacyjnych Z. R.

Z odbytych szeregu zebrań wnioskować można, że rezerwiści rozumieją doniosłość istnienia placówek Z. R. i skoro kierownicy poprowadzą pracę, stosownie do programów to Z. R. swoją pracą winien zjednać sobie sympatję ogółu obywateli.

PLACÓWKA Z. R. W PODZAMKU GOLUSKIM.

W ub. niedzielę o godz. 16,00 odbyło się w Podzamku Golubskim organizacyjne ze-

Dubowskim. Wspólnie odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko i akademję zakończono”.

CHOROBY ZAKAŻNE

W czasie od 9 do 15 lutego br. zanotowano w Wąbrzeźnie jeden śmiertelny wypadek choroby zakaźnej — gruźlicy.

NAJWIĘCEJ WIATRĄKÓW NA POMORZU POSIADA POW. WĄBRZESKI.

Technika wypiera niemal wszystko. Nawet wiatraki, które tyle uroku dodają naszym krajobrazowi. Wiatraki ustępują potężnym, dymiącym młynom parowym. Za lat

branie placówki Z. R., na które z ramienia zarządu powiatowego przybyli Pp.: prezes powiatowy kpt. rez. J. Wilamowski, sekretarz ppor. rez. Adam Szczuka, oraz komendant powiatowy Z. R. por. rez. Neumann. — Mimo zawieruchy śnieżnej przybyło sporo rezerwistów. Zebranych powitał p. Dudziak Piotr, poczem prezes p. Wilamowski wskazał zebranym cele organizacji Z. R. Komendant powiatowy p. Neumann wskazał na wymagania, jakie stawia wojsko organizacji Z. R. Po przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani wypowiadali się za utworzeniem ognia Z. R. Zarządzono przerwę, w czasie której zebrani podpisali deklaracje członkowskie. Swoje przystąpienie zgłosiło 12 członków, którzy spośród siebie wybrali kierownikiem placówki p. Dudziaka Piotra, komendantem zaś p. Rolińskiego Stanisława.

Z. R. WĄBRZEŻNO — PRZY PRACY!

W ubiegłą niedzielę, 16 bm. o godz. 14-tej w szkole powszechnej męskiej odbyła się zbiórka członków Koła Związku Rez., na której po odczytaniu rozkazu i wykładzie wygłoszonym przez ppor. rez. p. Niedbalskiego z zakresu wojskowości — wygłosił ciekawy i zajmujący referat ilustrowany przezroczami pt. „Historja wojska polskiego” — referent wychowania obywatelskiego p. Noryskiwicz.

Drugi referat „Morze polskie w słowie i obrazach”, wygłosił podch. rez. p. KołECKI Bernard, przedstawiając rozwój portu Gdyni oraz floty wojennej i handlowej.

Następnie po referatach nastąpił podział na drużyny, wyznaczenie drużynowych itp. — Po załatwieniu szeregu spraw związanych z pracą organizacyjną zebranie zakończono.

Następne zebranie odbędzie się w niedzielę 1 marca o godz. 14 w świetlicy „Domu Społecznego”.

NA KURS...

W niedzielę wyjechali na kurs przodowników ćwiczeń ruchowych w Toruniu następujący członkowie Z. R.: Donarski Franciszek, Jeziorowski Edward (Wąbrzeźno); Ewertowski Teofil (Ryńsk); Gołaszewski Bolesław (Podzamek Golubski).

Z organizacji Powstańców i Wojaków O. K. VIII wyjechali: Chorążewicz Stanisław (Wąbrzeźno); Rizner Stanisław (Ryńsk); Redel Władysław (Książki).

ZARZĄD KOŁA WĄBRZEŻNO - WIEŚ.

W niedzielę, 16. bm. odbyło się w sali „Domu Społecznego” zebranie konstytucyjne Koła Wąbrzeźno - Wieś.

Zarząd wybrano w następującym składzie pp.: prezes — Kuźmiński Aleksander, Wronie; wiceprezes — Niedzielski Bolesław, Wałycz; sekretarz — Budniewski Józef, Stanisławki; skarbnik — Ziółkowski Stefan, Myśliwiec; ref. samopomocowy — Szachnitowski Julian, Myśliwiec; członek zarządu — Szymański Stanisław.

kilkadziesiąt wiatraki znać będziemy tylko z fotografii.

W naszym powiecie mamy b. dużą ilość wiatraków; najwięcej ze wszystkich powiatów na Pomorzu. Na ogólną ilość 144 wiatraków w wojew. pomorskim, powiat wąbrzeski posiada 28 wiatraków. Z tych czynnych jest 21, reszta nie nadająca się do użytku.

Do ogólnej liczby 144 wiatraków procentualnie powiat wąbrzeski posiada 20 proc.

Młynów wodnych — wielkich konkurentów w powiecie znajduje się 7, młynów motorowych 9, zaś parowych 3.

Dopomóżcie do stworzenia dzieła na cześć Świętego Wąbrzeźnianina

Tem dziełem ma być rozbudowa klasztoru Ojców Benedyktynów w Lubiniu, w województwie poznańskim, gdzie żył, działał, umarł i jest pochowany Pomorzanie, świątobliwy Ojciec Bernard z Wąbrzeźna. Rozbudowa klasztoru wymaga się do zaprowadzenia, a raczej przywrócenia w Lubiniu polskiego Opactwa benedyktynskiego. Tam są już polscy Ojcowie, ale podlegają chwilowo Opactwu czeskiemu, od którego pragną niezależności się. Do zaprowadzenia Opactwa zaś potrzebna jest większa ilość Ojców i Braci, dla których w obecnym domu niema miejsca z powodu braku ubikacji. Ojcowie starają się o pożyczkę pieniędzy, lecz dotąd bezskutecznie, a czas nagli. Zdaje się, że tej sprawie Pan Bóg nie błogosławi, ale czeka na inną akcję, mianowicie na ofiary. Z ofiar wiernych ma stanąć klasztor w Lubiniu. I tu właśnie, narzuca się myśl, że budowa klasztoru w Lubiniu powinna być dziełem ofiar Pomorzanz z tego powodu, że tam jest grób ich świętego ziomka, niestety od czasów kasaty klasztoru zupełnie zapomnianego. A jednak O. Bernard tam służył z doskonałości i świętego życia, czynił cuda i stał się przez to ehlubą Pomorza.

Pomorzanie! Jako Pomorzanie i długoletni przyjaciel Ojców Benedyktynów w Lubiniu zwracam się do Was z gorącą prośbą, która tak brzmi: „Posyłajcie do Lubinia ofiary na budowę klasztoru Ojców Benedyktynów pod wezwaniem św. Ojca Bernarda z Wąbrzeźna”.

Zrealizowanie tego zbożnego dzieła powinno być poczuciem obowiązku i kwestją honoru pomorskiego, a przede wszystkim dowodem naszej czci i miłości dla polskich Świętych. Skoro w Lubiniu będzie Opactwo polskie, poczyni się kroki do przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego dla naszego świętego ziomka, czyli do wyniesienia jego błogosławionego ciała na ołtarze kościołów naszych. Wtedy przybędzie nam jeden święty patron więcej, który otoczy swoją opieką oczywiście całą Polskę, ale szczególnie Pomorze, i jego mieszkańców, zwłaszcza tych, co chętnie złożyli ofiarę na jego klasztor. Za jego pośrednictwem Pan Bóg Wam wynagrodzi Waszą dobroczynność.

ZA OO. BENEDYKTYNÓW:

(—) Ks. Krysiński

Oblat św. Benedykta

Jasne stanowisko K. S. M. wobec prasy żydowskiej

W „Młodzieży Pomorskiej” — nr. 1 - 1936 r., — kwartalniku Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej na Diecezję Chełmińską czytamy nast. artykuł, wzywający do walki z pismami żydowskimi:

Przyłączamy się do walki o zdrową gazetę. Jak wiadomo, rozprzestrzeniło się na Pomorzu piśmiślo żydowskie „Express Ilustrowany”, które niestety wskutek braku naszej katolickiej czujności, zdołało się zagnieździć we wszystkich wsiach i miastach naszych. Pismo to, wychodzące w Łodzi, przez swoje sensacyjne i krwawe opisy zbrodni zdobyło sobie czytelników wielu. — Pewne snych wpływów, zdobyło się na zachwał, niesłychaną rzecz. Zamieściło w numerze gwiazdkowym bluźnierstwo, które godzi w nasze najświętsze wierzenia. Umieściło nad

obrazem Narodzenia Pana Jezusa symbole masońskie, a obok złóbka podobiznę Stalina, prześladowcy wiary św. Wiemy, że Express Ilustrowany i podobne jemu piśmiśla bolszewickie dochodzą do rąk naszej młodzieży.

Jako organizacja, powołana do strzeżenia naszych braci przed zepsuciem, musimy zająć tu stanowisko.

Wypowiadamy walkę wszelkiemu plugastwu, które ośmiesza naszą wiarę świętą.

Wypowiadamy walkę Expressowi Ilustrowanemu i podobnym jemu szmatom. Przyłączamy się w parafjach naszych do wspólnych akcji oczyszczania kiosków z pism bluźnierczych, niekatolickich.

Będziemy prosili Zarządy Parafjalnej Akcji Katolickiej do zabrania stanowiska w tej sprawie.

WYPADEK NA ŚLIZGAWCE

Na ślizgawce, na jeziorze córceczka post. P. P. p. Zielińskiego upadła tak niefortunnie, że musiała się udać pod opiekę lekarską.

KINO „SŁOŃCE”

Tylko dwa dni — dnia 17 o godz. 5-tej wszystkie miejsca 49 gr i dnia 8 o godz. 5-tej dla dzieci 25 gr — wieczorem ceny normalne polski film dźwiękowy pt. **DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGDY**. Fascynujący pełen napięcia dramat awanturyczny i podłożu sensacyjnym.

Następny film sensacyjno - detektyw pt.: **Z PAMIĘTNIKA DETEKTYWA**. W roli głównej Warner Oland. — Codziennie koncert-dancing. — Doborowa orkiestra.

Z POWIATU

WALNE ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO — **DĘBOWAŁĄKA**. W niedzielę 23 lutego o godz. 15-tej (3 po poł.) odbędzie się w lokalu

zebrań (p. Czarnecki) roczne walne zebranie Kółka Rolniczego Dębowałąka.

W razie nieprzybycia odpowiedniej do wymagań statutu ilości członków — odbędzie się zebranie w drugim terminie, pół godziny później — i uchwały tego zebrania będą prawomocne.

O punktualne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Golub

MECZ BOKSERSKI

W dniu 15 bm. o godz. 20-tej na sali Domu Męskiego w Golubiu odbył się mecz pięściarski między Sekcją pięściarską Zw. Strzeleck. Golub a sekcją pięściarską Zw. Strzel. Wąbrzeźno przy udziale licznej publiczności.

Zwycięstwo odniosła Sekcja Wąbrzeźno w stosunku 8 : 2.

Wynik poszczególnych spotkań przedstawia się następująco:

1) W wadze muszej zwyciężył przez dyskwalifikację Rujna Jan Golub — Czerwińskiego Tadeusza Wąbrzeźno.

2) W wadze koguciej zwyciężył walkowerem Smoczyński Wąbrzeźno.

3) W wadze lekkiej zwyciężył walkowerem Pochorek Wąbrzeźno.

4) W wadze półśredniej zwyciężył Czerwiński Wacław Wąbrzeźno — Mazurkiewicz Golub przez techniczne k. o.

Walka była interesująca, dość dobra pod względem techniki pięściarskiej jednakowoż wskutek przewagi Czerwińskiego uległ przez k. o. Mazurkiewicz.

5) W wadze półciężkiej zwyciężył Piątek Wąbrzeźno przez techniczne k. o. — Maciejewskiego Golub. — W walce okazał dużo zalet pięściarskich Maciejewski, który jednak nie mógł odeprzeć silnych ciosów Piątka i uległ w drugiej rundzie.

Poza meczem brali udział w wadze ciężkiej Trawczyński Feliks i Prusakowski z Wąbrzeźna; zwyciężył Trawczyński przez k. o.

Sędziował p. Chońnicki Lucjan z Okręgowego Ośrodka w. f. w Toruniu.

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 18 lutego.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. — 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacji. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnal czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12.15 Muzyka francuska (płyty). 12.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.30 Z rynku pracy. 12.35 Kwiaty i zwierzęta (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. — 15.30 Słynni pianiści grają utwory i parafrazy Fr. Liszta (płyty). 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert ork. detej. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polski (odczyt). 17.15 Słownik niemiecki (reportaż muzyczny). 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Księgi służby domowej — od czeladki do pomocnicy domowej (odczyt). 18.45 Muzyka klasyczna (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następnny. — 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40 Wiad. sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Gitara — monolog. 20.10 Koncert symfoniczny. W przerwie ok. 21.30 Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski Współczesnej. 22.30 Odczyt gospodarczy. 22.45 Na szczytach wirtuozostwa skrzypcowego (płyty). 23.05 Tańczymy (płyty).

DAWNIJ PŁOMIEN KOMINKA,
DZISIAJ RADJA GODZINKA.

« OPOWIEŚCI RUDYARDA KIPLINGA »



AUDYCJA DLA DZIECI
STARSZYCH ZE LWOWA
WE ŚRODĘ, 19. II. GODZ. 18.00

ŚRODA, dnia 19 lutego.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacji. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnal czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12.15 Dom nad jeziorem (pogad.) 12.30 Koncert. 12.35 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.50 Muzyka popularna (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Uwertury

do oper G. Rossiniego (płyty). 16.00 Opowieści Rudyarda Kiplinga. 16.20 Koncert zespołu Andy Kitchman. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Kultura nie jest pochodnią ilości złotych (pogad.) 17.20 Muzyka salonowa. 17.50 Pogadanka gospodarza. 18.00 Sonata skrzypcowa Szymanowskiego. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Melodje i powiastki dla dzieci (płyty). — 19.00 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następnny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka — zespół instrumentów serbskich „Bis” pod dyr. Edmunda Szumańskiego oraz piosenki z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.35 U laureatów literackich 1935-36 roku — (reportaż literacki). — 22.00 Muzyka taneczna. 23.05 Tańce i piosenki (płyty).

Życie towarzyswa

— **KOŁO PODOFICERÓW REZERWY!** W poniedziałek, dnia 17. bm. o godz. 19.30 odbędzie się miesięczne zebranie Koła w świetlicy Domu Pracy Społecznej. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.

— **UWAGA EMERYCI!** — Zebranie miesięczne Stow. Emerytów oddział w Wąbrzeźnie odbędzie się we wtorek dnia 18 lutego o godz. 14-tej w hotelu p. Klimka, na którym zda sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Bydgoszy sekretarz oddziału. Przed zebraniem przyjmować się będzie nowych członków. Zarząd.

— **WALNE ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W WĄBRZEŹNIE.** W niedzielę, dnia 23. 2. 1936 r. o godz. 12-tej (po nabożeństwie) odbędzie się w malej salce hotelu p. Klimka Walne Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór marszałka zebrania i 2 ławników. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 4) Sprawozdanie zarządu i opiekunów drużyny. 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 6) Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej. 7) Ułożenie budżetu na rok 1936. 8) Wolne głosy i wnioski. — W razie niestawienia się wymaganej statutem liczby członków, odbędzie się 15 minut po wyznaczonym powyżej terminie drugie walne zebranie bez względu na ilość członków. Zarząd.

— **WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.** W piątek, dnia 28 lutego br. o godz. 18-tej odbędzie się w Starostwie Powiatowym w sali Rady Powiatowej w Wąbrzeźnie Walne Zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża Oddz. w Wąbrzeźnie. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Wybór Prezydium walnego zgromadzenia. 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddz. P. C. K. — Prezesa, Skarbnika. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie rocznego sprawozdania. 7) Wybór w miejsce ustępujących członków Zarządu w liczbie 7, oraz komisji rewizyjnej. 8) Wybór 2 delegatów na Walne Zgromadz. 9) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1936 oraz program prac na rok 1936. 10) Wolne wnioski. — Na zebranie to zaprasza się wszystkie p. p. członkinie i członków Zarząd P. C. K. w Wąbrzeźnie.

— **BACZNOŚĆ KLUB SPORTOWY „POGON” W WĄBRZEŹNIE.** W niedzielę, dnia 1 marca 1936 r. o godz. 3-iej po południu odbędzie się w pól godzinny po Białym Orlem p. Szymańskiego na malej salce **ROZNE WALNE ZGROMADZENIE** z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór marszałka zebrania i 2 ławników. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 4) Sprawozdanie Zarządu. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 6) Przerwa. 7) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 8) Sądu Koleżeńkiego. 9) Wolne głosy i wnioski. 10) Zakończenie.

W razie niestawienia się wymaganej statutem liczby członków, odbędzie się w pól godzinny po wyznaczonym powyżej terminie drugie Walne Zgromadzenie Klubu, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków. Zarząd.

— **OGÓLNE ZWYCZ. ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZ. POCZT. PRZYSP. WOJSK. WĄBRZEŹNO.** Podaje się do wiadomości, że dnia 1 marca 1936 r. o godz. 16.30 odbędzie się ogólne zwyczajne zgromadzenie członków oddziału w świetlicy P. P. W. z następującym porządkiem obrad: 1) otwarcie zgromadzenia. 2) Wybór przewodniczącego zgromadzenia. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego zgromadzenia. 4) Sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. — 6) Dyskusja. 7) Wybór władz Oddziału i delegata na zjazd okręgowy. 8) Wolne głosy i wnioski. 9) Zakończenie. — W razie braku koniecznej jednej trzeciej ilości obecnych członków zgromadzenie odbędzie się w terminie o 30 minut późniejszym, przyczem powyższe uchwały będą prawomocne (§ 20 statutu).

Za Zarząd Oddziału:

Kędziorski, sekretarz Winiński, prezes.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Dnia 2 marca o godz. 5 po południu przedzierzawia się polowanie

na obszarze gromady Sierakowo 684 ha w oberży p. Malicha na przeciąg 6 lat Przewodniczący spółki łowieckiej Lenczewski Sierakowo

W związku z ogłoszeniem „skład bławatów do wynajęcia” komunikuję uprzejmie że lokal zajęty przeze mnie nie wypowiadam. Moralnie zobowiązany jestem przez Urząd Skarbowy, nie zmieniać zajętych ubikacji.

O. Hoenze
skład bławatów
Wąbrzeźno

Nie sztuczne lecz naturalne wina mocne, aromatyczne, owocowe lub zbożowe, wyrobię każdemu w jego domu za minimalnym wynagrodzeniem gwarantuję do użytku już na Święta Wielkanocne Zgł. do redakcji dla „Winiarza”

Trzcinę
I. gat. sufitówkę do krycia dachów sprzeda
Zubko — Przydwórz

Ogłaszajcie się w Głosie Wąbrzeskim

Zgubiono tablicę samochodową PM. 125 17

Uprasza się o oddanie tablicy z wynagrodzeniem w Posterunku Policji Państw w Wąbrzeźnie

MAKULATURA w każdej ilości do nabycia w

Administracji „GŁOSU WĄBRZESKIEGO” ul. Mickiewicza 1. Tel. 80.

Drzewo użytkowe i opałowe ma na sprzedaż A. Hube Ludowice p. Ryńsk

Place budowlane do sprzedania E. Gohritz sp. z o. o. Wąbrzeźno

KINO dźwiękowe SŁOŃCE

Tylko 2 dni dnia 17 o godz. 5 wszystkie miejsca 49 gr. i 8,15 dnia 18 o godz. 5 dla dzieci 25 gr. wieczorem ceny normalne polski film dźwiękowy **Dzień wielkiej przygody** Fascynujący pełen napięcia dramat awanturyczny o podłożu sensacyjnym. Udział biorą: Junosza Stępowski, Fr. Brodniewicz, Michał Halicz, Halina Rytardowa. Następnym filmem Spółki tajemniczych zagadek z pamiętnika detektywa. — Dziennie Koncert — dancing — doborowa orkiestra